

1896-a-72

16 Czerwca 1854.



WIADOMOŚCI POLSKIE



393
11

I.

Treść: Wstęp. — Odroczenie legii polskiej. — Doniesienia ze wschodu. — Sprawozdanie z czynności towarzystwa literackiego polskiego w Paryżu. — Bankiet towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie.

W obec wypadków wstrząsających dziś Europę, będących zapowiedzią ważniejszych jeszcze zdarzeń i otwierających nam widoki do odzyskania Ojczyzny, za jakiemś próżno od dwudziestu lat z górą wyglądali, dotkliwie czuć się daje brak polskiego organu, któryby umysłów narodu a naprzód emigracyi naszej niezostawując na łup luźnie rzuconym plotkom brukowym, obeznawał z rzetelnym sprawom polskiej stanem, wskazując razem najprawdziwszą służenia jej drogę.

Dla zadosyć uczynienia tej potrzeby, objawionej licznymi tak z kraju jako i z emigracyi życzeniami, ogłaszać się będą od czasu do czasu *Wiadomości Polskie*, — które spodziewamy się że zastąpią, chociaż po części, niedostatek pism czasowych w emigracji. Starając się w nich połączyć jak najwięcej względów dla ziomków interes przedstawiających, podawać w nich będziemy: pewne, z wiarogodnych źródeł czerpane, sprawozdania z wypadków wojennych i ogólnego politycznego ruchu, — o ile to z sprawą naszą w bliższym stać będzie związek; dalej: wiadomości emigracyjne, wewnętrznego życia naszego wychodźstwa dotyczące; doniesienia lub zdania o dziełach nowych, w kraju lub w emigracyi ogłaszanych; a nareszcie, o ile miejsce się znajdzie, poczyte lub inne literackie artykuły, zwłaszcza do czasów obecnych i usposobienia umysłów stosowne.

Przekonani że z dniem czynów przemienią pora wszelkich teorii, party i polemik, wychodzić będziemy jedynie ze stanowiska praktycznego narodowej potrzeby i możebnego jej służenia. « W jedności siła » jest naszym godłem; do jedności tej wzywać i sprowadzać ca-

Czasop. 276.

iem usiłowaniami naszym, unikając najstaranniej wszystkiego co by do uraz lub sporów powód dać mogło.

Ufni w szczerý patryotyzm i światło rodaków, nie wátpimy : że każdy prawy Polak, w chwili tak wáżnej i niepowrotnej jak dzisiejsza, poświęcając Ojczyźnie życie i mienie, uczuje również nie mniej święty obowiązek : złożyć jój ofiarę ze wszelkich, jak bądź ponętnych i umiłowanych, teorii, — ze wszelkich dawnych niesnasek, niechęci, — drobnych partyjnych lub osobistych względów, — i że podając nam bratnią rękę wesprze nas całemi silami w nieciwój pracy, do której wszystkich najuprzejmiej i najserdeczniej zapraszamy.

ODROCZENIE LEGII POLSKIEJ.

Každy czytelnik, biorąc do rąk wiadomości nasze, niezawodnie szukać w nich naprzód będzie doniesień ze Wschodu, ku któremu od tylu już miesięcy zwracają się niecierpliwie spójżenia Polaków, oczekujących rychło li nad Dunajem zamigocą pierwsze chorągwie narodowe. Niestety, okoliczności jak dotąd tak i dziś jeszcze stoją oporem i nie dają spełnić się niecierpliwym życzeniom naszym. — Rzecz legionu polskiego, od chwili zjawienia swego wciąż to podnoszona, to znów z różnych przyczyn z dnia na dzień zawieszana, podług świeżych doniesień na czas jakiś odłożoną została. Gdyby nam przysłało wypadki wystawiać w duchu stronniczym, moglibyśmy powód tój odwołki przypisać postępowaniu tój lub owój partyi, — tój lub owój osoby. Lecz gdy samój tylko prawdzie hołdować chcemy, wyrzec powinniśmy, że waśni między Polakami w Stambule zostającymi najmniej wpłynęły na ten zwrót rzeczy; — głównie zaś finansowe i przeważne polityczne względy tworzenie legionu polskiego odroczyć na czas kazały. Nie mniej przecież waśni owe długotrwałe są pożałowania godne, gdyż okazały przed światem że nie zmarł jeszcze niestety między nami dawny duch niezgód i nieładu, za narzędzie najniebezpieczniejsze przeciw Polsce nieprzyjaciołom jój posługiwać zawsze mogący.

Co do samego odroczenia rzeczy legionów, wypadek ten, jakkolwiek z niejednego względu zasmucać musi wychodźtwo nasze, wgłąb jego wejrzawszy nie jest istotną dla sprawy narodu klęską. Nawet, jak to w mowie swojej z dnia 3 Maja wskazał już X. A. Czartoryski — postępowanie oględne w tój mierze rządów sprzymierzonych, nowój powinno nam dodać otuchy. Świadczy ono bowiem że niechcąc nas w żadnym razie użyć jako prostego dla własnych w wojnie widoków



narzędzia, wtedy wezwą nas dopiero, kiedy nadejdzie pora bezpośredniego dla wyzwobodzenia Ojczyzny naszej działania.

Wreście z najpoważniejszej strony umocowani jesteśmy donieść rodakom, że wysoko położona osoba, która o zawieszeniu legii polskiej w Stambule głównie wyrzekła, radziła Polakom ażeby, nie tracąc dla tego nadziei, utrzymywali się w gotowości do działania w każdej chwili.

Pod jakim zaś sztandarem? około jakiej osoby gromadzić się mamy? — pytań tych nie zada nikt z rodaków którzy czytali lub słyszeli mowę X. Czartoryskiego na dniu 3 Maja mianą, a w której z niemalą pociechą znaleźli pewnie zawiadomienie, że stanowisko tegoż dostojnego męża, jako wyobraziciela i naczelnika sprawy polskiej, przez rządy sprzymierzone uznaniem zostało. Mimo wszystkich nieprzyjaznych podszeptów, żaden rozsądny człowiek wątpić nie będzie: że mąż, nie mówmy już tak wysokiej zacności, ale tylko tak wysokiego stanowiska i politycznego doświadczenia, nie rzuciłby nigdy publicznie słów tak niezmiernéj wagi, gdyby do ich wyrzeczenia umocowanym się nie znał.

Otóż więc wyraźnie i wysoko wywieszony sztandar narodowy, około którego wszystkim prawym synom Polski gromadzić się i jednoczyć do przyszłych poświęceń i czynów!

DONIESIENIA ZE WSCHODU.

Pułkownik *Zamoyski*, — który na dniu 17 Maja przedstawiony był Xięciu *Cambridge* przez Lorda *Raglan*, 25 opuścił Stambuł, udając się do Gallipoli. — Równocześnie z P. Zamoyskim wyjechali do Szumli, PP. *Ślubicki*, *Abramowicz*, *Łapiński*, *Lange*, *Borowicz*, *Grotkowski*, *Tokarski*, *Jakubowski* i *Akord*, — do Kozaków Czajkowskiego zaciągając się majacy.

Rzecz legii Rumuńskiej (z Multan i Wołoszczyzny), jakkolwiek dziś zawieszona, podniesioną być może lada chwila, — przy zabezpieczeniu jej, jak to wszędzie ma mieć miejsce, od pierwiastków anarchicznych. Liberalna, ale ideom ładu hołdująca większość Wołochów, uważa najzdolniejszym do tworzenia legii Generała *Maghero*, który, przez rząd turecki zawezwany, w Stambule dalszych rozporządzeń oczekuje.

Znaczna odmiana podobno spostrzegać się daje w usposobieniu Bułgarów. Odezwy moskiewskie, które *zawstydzając* ich przykładem Greków zachęcając do powstania, nie zrobiły żadnego wrażenia. Owszem, niechęć do Rosyi wzmaga się, a wpływ zachodu wywierca na usposobienie

ludności dobroczynne skutki. Bułgarzy radzi są służyć w kozakach Czajkowskiego, w których jak wiadomo żywił polski przywódca, i którzy, gdy się przełamą pierwsze nieodłączne w nowej formacji trudności, staną się dla Polski wielce pożytecznym zawiązkiem.

W piśmie Bułgarskiem « *Wiestnik*, » wychodzącem w Stambule, pod redakcją Exarchy, umieszczony został przekład bułgarski listu X. A. Czartoryskiego do Lorda Dudley-Stuarta, z dnia 24 Marca, r. b. obejmującego zarys sprawy polskiej w jej stosunku do obecnych okoliczności.

Z Algieru przybyło do Stambułu dziesięciu Polaków, a drugie dziesięciu w krótkce zawinie. Pułkownik Zamoyski zajął się ich umieszczeniem.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO POLSKIEGO W PARYŻU.

Jak to rodakom powszechnie wiadomo, wypadki w 1848 i następnych latach zaszczyt położyły koniec istnieniu licznych towarzystw, na które dzieliła się emigracja nasza we Francji. Same tylko Towarzystwo Literackie, założone na podstawach trwalszych i złożone z żywiołów mniej powiewom zmiennych okoliczności ulegających, przetrwało szczęśliwie powszechną burzę czasu i pozostało jako jedyny objaw publicznego życia w emigracji. Jeżeli więc czynności tego towarzystwa zasługiwały zawsze na uwagę i współczucie ziomków, wyłączne jego stanowisko podwójnie dziś powinniśmy obudzać zajęcie powszechne, — a to tém bardziej że z sali jego posiedzeń wyszło w ostatnich czasach kilka aktów większej ważności i donośności. Mniemamy tedy że uczynimy czytelnikom naszym prawdziwą przysługę podając w treściwem skróceniu sprawozdanie z zaszłych w niem działań w ciągu upłynionego i bieżącego roku.

Z wewnętrznych czynności w tym czasie ważniejszymi były: połączenie się w jedno towarzystwo literackiego i historycznego, tudzież pomieszczenie biblioteki we własnym, na ten cel nabytym, domu.

Towarzystwo historyczne polskie powstało było w roku 1851, z łona tegoż samego zgromadzenia z którym się teraz znów złączyło. Okoliczności ówczesne, rozprzegające działania naszych stowarzyszeń naukowych, — potrzeba zabezpieczenia zbiorów ich staraniem nabytych i nadzieja otrzymania praw służących we Francji stowarzysze-

niom podobnego rodzaju przez rząd uznanym, skłoniły wydział historyczny towarzystwa literackiego do oddzielenia się od niego i ustanowienia w udziałną korporacją. Gdy wszakże z następstwem czasu, w obec różnych potrzeb i stosunków, rozdział ten okazał się mniej użytecznym, na posiedzeniu wspólnem rady bibliotecznój, dnia 9 Grudnia 1853, wniesionym został projekt połączenia napowrót obu towarzystw. Skutkiem tego wniosku, po wzajemném porozumieniu, towarzystwo historyczne zamknęło, na sessyi dnia 6 Lutego 1854, był swój udzielny, przechodząc w skład rozleglejszj części.

Zakupienie domu na rzecz biblioteki polskiěj postanowioném zostało jeszcze w początku 1851 roku, instrukcją dla komisyi składkowėj przez towarzystwo historyczne wygotowaną. Skoro więc i potrzeba stałego przytułku, *na wszelkie przypadki zbiory narodowe zabezpieczającego*, stawiała się naglącą i razem zdarzyła się sposobność korzystnego nabycia domu, położonego pod n° 6, na Quai d'Orléans, a towarzystwo nie miało ani prawa posiadania, ani dostatecznych funduszów, członek towarzystwa i prezes komisyi składkowėj, pan Władysław hr. Zamoyski, podejmując się skutecznie kupno tymczasowie na swoje imię, podał towarzystwu wszelkie ułatwienia do wypłaty i wejścia w posiadłość.

Następnie, kontraktem pomiędzy hr. Zamoyskim a Xięciem Adamem Czartoryskim, jako prezesem towarzystwa i legalnym właścicielem biblioteki polskiěj, zawarowane zostało :

1. Że hrabia Zamoyski bierze na siebie zastrónić towarzystwo, jeśliby ktokolwiek chciał je turbować w posiadaniu i swobodném używaniu domu;

2. Że zbiory biblioteczne, jako własność narodowa, na imię i odpowiedzialność Xięcia Adama Czartoryskiego zdana, nie mogą być w żadnym razie uważane za przedmiot objęty układami o właścicielstwo domu na ich pomieszczenie przeznaczonego;

3. Że gdyby hrabia Zamoyski zszedł z tego świata pierwěj, nim by zdołał należyty porządkiem przekazać dom na własność jawną towarzystwa, wtedy Xiężę Władysław Czartoryski staje się imiennym domu tego właścicielem, obowiązany pełnić nkłady z towarzystwem zaszcze lub zająć mające.

Strona nabywająca weszła w prawo zarządzania wolnego domem od dnia 20 Grudnia 1853, a w prawo pobierania dochodów od 1 Sty-

cznia 1854. Dom ten obszerny, o czterech piętrach, w pięknym nad Sekwaną położeniu, nabytym został za franków 90,000 tysięcy, z których około 38,000 sptacono, pozostałe zaś 52,000, częścią jako dług prosty, częścią jako pożyczka z banku ziemskiego w Paryżu, na posiadłości ciążą.

Aby ułatwić spłacenie tych ciężarów wraz z procentami, jako téż dla tem lepszego uspokojenia obawy o niestałość dochodów z domu, zawartym został układ, mocą którego Hrabia Zamoyski wziął na lat dziewięć w dzierżawę część mieszkań, za cenę roczną 4,000 franków, — podejmując się z téj summy opłacać bank, podatki, naprawy i utrzymanie domu, a resztę wnosić do kassy Towarzystwa. — Ten że sam hr. Zamoyski zobowiązał się jeszcze wyłożyć, do wysokości 7,000 franków, kosztu na przeniesienie i urządzenie biblioteki w nowym lokalu.

W skutek przenosin biblioteka i czytelnia przy niej zamknięte zostały dla publiczności od dnia 23 Grudnia 1853, aż do urządzenia ich zupełnego w nowém mieszkaniu, co zapewnie za kilka tygodni, ku schyłkowi miesiąca Czerwca, nastąpi.

W ciągu ostatniego roku towarzystwo utraciło członków dwóch; — uzyskało nowych piętnastu. Z dniem 1 Stycznia 1854. ogólna liczba ich wynosiła 73 osób.

Kassa towarzystwa ze zaległości 1852 i dochodów w ciągu 1853 roku wpływających rozporządzała summą 3,601 franków, 97 centimów, — z których na zakupno książek wydano 320 zbywające zaś 3,284 fr. jako zapas na rok bieżący pozostają.

Zbiór ksiąg pomnożył się w ciągu roku 1853 o 1,234 zakupionych, a 345 darowanych tomów, — razem tomów 1,549. Darami do wzrostu biblioteki przyczynili się PP. Błotnicki Hipolit, — Bobrowicz Roch, — Behr, księgarz berliński, — Bobrowicz, księgarz lipski, — Bobrowski Roch, — Brzezański, — Chadźkiewicz Władysław, — Deszkiewicz, — Gąsiorowski, — Jabłonowski, — Jabłoński, — Jackowski, i Rypięński, wydawcy w Londynie, — Januskiewicz Eustachy, — Jaroszyński, — Kondratowicz, — Lary, — Lelewel Joachim, — Lubliner Oreasz, — Hr. Montalambert, — Ordyniec, — J. K. Ostrowski, — J. B. Parczewska, — X. Stasiewicz, — X. Terlecki, — Wielogłowski Władysław, — Wilczyński, — Xna Würtemberska, — Hr. Władysław Zamoyski. Do grona tego dodać jeszcze należy bezimienne osoby z miejsc różnych, assocjacja londyńska, i redakcją bibliografii w Paryżu.

Archiwum towarzystwa, ważną gałąź zasobów bibliotecznych stano-

wiące, pomnożyło się szczególniej pracą grona londyńskiego, które do 334 arkuszy wypisów historycznych nadesłało. Wypisy podobne w Paryżu, z powodu braku funduszków, zawieszone zostały w połowie zeszłego roku.

Niedostatek funduszków i potrzeba zwrócenia starań ku naglejszemu zajęciu, były powodem że zamiar zrobienia publicznego użytku z posiadanych zasobów mało przyniósł skutku. Korespondencje Piotra des Noyes, (sekretarza Maryi Ludwiki, żony króla Jana Kazimierza — ważne do historii współczesnej) których druk rozpoczęły w r. 1836, a 1852 do arkuszy 17 doprowadzony został, stoją dziś dopiero na 20. — Zamiar wydawania roczników musiał zostać odłożonym aż do późniejszego wykonania. — Papiery jednak i prace członków towarzystwa przyczyniły się do ogłoszenia w języku francuzkim dzieła, noszącego tytuł: *Recueil de Documents utiles à consulter dans la crise actuelle*. Dwa zeszyty jego wyszły w Lipcu i Wrześniu roku zeszłego mocno zajęły uwagę powszechną; trzeci zaś zeszyt ma wyjść niezadługo.

Przechodzimy teraz do drugiego, w dzisiejszej chwili daleko ważniejszego działu czynności towarzystwa, — do działań jego publicznych, narodowych.

W początkach zaraz kwestyi wschodniej, kiedyśmy z tak natężoną i uiespokojną n wagą śledzili usposobienia gabinetów zachodnich, odezwanie się Lorda Palmerstona, przychylne dla sprawy naszej, nie mogło zostać obojętnem dla towarzystwa, które podówczas samo jedno tylko miało możebną do zbiorowego działania sposobność. Uchwalono zatem przez pośrednictwo wybranej z członków deputacyi złożyć szlachetnemu Lordowi w upominku trzy exemplarze medalu — złoty, srebrny i brązowy, — na cześć czci godnego Prezesa Towarzystwa niegdyś wybitego, wraz ze stosownym adresem. Lord Palmerston przyjął nprzejmnie deputacją i dar jej, zapewniając o swojej sympatyi dla Polaków, której dowody dał już i zawsze dawać będzie, o ile mu obowiązki członka rządu angielskiego pójsz za jej popędem nie wzbronią.

Dnia 29 listopada 1853 r. odbytem zostało publiczne zebranie Towarzystwa, zagajone mową Prezesa, Xięcia Adama Czartoryskiego. Mowa ta, pełna prawd i rad światłych, pełna siły, godności i umiarkowania, o zacnym i niezłomnym charakterze mówcy świadczących, stanowi jedną z epok w dziejach emigracyi naszej. Ponieważ zaś dotąd we Francii drukiem po polsku ogłoszoną nie była, za obowiązek

sobie poczytujemy tak ważny akt historyczny i polityczny, z małym skróceniem, tn umieścić.

Po krótkim wstępie, ogólne uwagi nad biegiem spraw ziemskich mieszczącym, dostojny mówca tak dalej przemawiał:

« Zaszły niedawno zawichrzenia które zdawały się naszej sprawie pomocne, znikły jak mgła i cień, zostawiając nam tylko gorsze nieszczęścia i zupełniejsze opuszczenie. Polacy, w czasie tych zaburzeń, popchnięci przez rozstrojone rządy do niewczesnego ruchu, ucierpieli srogo w części naszego kraju. Lecz naród nasz w istocie nie wziął udziału w powszechném zamieszaniu, i ten dowód narodowej roztropności i powstrzymania się, nie został, podług swjej wartości, przez inne narody ocenionym.

« Enropa wkrótce przybrała postać przeciwną poprzedniej; postać karności, spokojności i jakoby porządku. Lecz porządek bez zasadniczych sprawiedliwości podstaw niema trwałości, i z tego stanu stałego niby pokoju, wysnuły się niebawnie mało przewidziane nieporozumienia, i nareszcie wojna między wielkimi państwami, do czego żadne lndowe zaburzenia nie mogły prowadzić, gdyż one owszem przywiodły do ich stalszego skojarzenia się, które atoli widzimy teraz zwichnięte.

« Polacy długo znosząc przykładnie powtarzane ciosy, i pod ciężarem cierpień zanie spokojni, nie dziw że rozbudzeni i zajęci odgłosem wypadków teraźniejszych, troskliwi są wiedzieć jakie dla nich w takich okolicznościach otwiera się pole obowiązków i działania. — Nau-czeni wielorakiem doświadczeniem — spodziewać się z pewnością można, że teraz potrafiemy uniknąć tych zdrożności i błędów, tyle razy dla nas zgubnych, i któreby nie tylko naszą, ale każdą społeczność do upadku doprowadziły. Emigracja dzieliła się i dzieli się jeszcze na różne partje. Nie będę ich wyszczególniał, gdyż niechciałbym którejkolwiek nieoddać winnej sprawiedliwości, a widzę w każdym odcieniu zdań, zacne i szacowne własności. — Dziś te odcienia na głos spólnej potrzeby i spólnego patriotyzmu powinny zatrzeć się i zniknąć. Lękam się jednak że przeciwnie się stało. Pojawiły się, ile słyszę, między nami oskarżenia wzajemne, podejrzenia, drażliwości, nbieganie się na przekór, smutne i fatalne owoce dawniej i zawziętej naszej nieprzyja-ciółki, owęj przestarzałej, a zawsze nas na nowo trującej niezgody.

« Lecz ja sądzę, że jak płomień nim zgaśnie wydaje jaskrawsze światło, tak te smutne oznaki są ostatniem wysileniem zwyciężonego między nami złego ducha.

« Jeśli bowiem kiedy, to teraz najświętsze obowiązki nakazują nam zgodę i jedność. Oddalmy drażliwe i zarozumiałe wymagania miłości własnej; oddalmy zawiść; wstrzymajmy krytykę na lekko wyrzeczoną, bez gruntownej wiadomości rzeczy, o której się sądzi. Wyrzeczmy się uczuć, słów i działań niezgodę tworzących, abyśmy i krajowi zbawien-ny wzór dali, i przekonali te Rządy, te Narody, pod których dobroczynnem skrzydłem żyjemy, że zasługujemy na ich opiekę i szczodrość; wzbudźmy nawet w narodach mniej nam przyjaznych lepsze o sobie wyobrażenie.

« Polska nie kocha się w zaburzeniach ani w wylewie krwi i w kłeskach co każda wojna przynosi. — Polska, — możnaż to jęj mieć za złe, — żąda tylko sprawiedliwości. — Ona nie złorzeczy, nie przeklina swych zażartych nieprzyjaciół, nie żąda, nie roi ich upadku nawet w podobniejszych dla siebie nadziejach. Owszem życzy aby każdy był możliwym i szczęśliwym u siebie, lecz żeby jęj Bóg dozwolił przykładać się do wspólnego spokoju, bezpieczeństwa i pomyślności, i, żeby mogła przekonać i obcych i pobratymców, teraz swych gnębiących, że lepiej jest mieć z niej dobrego, spokojnego, przychylnego sąsiada, jak nieszczęśliwą, niepewną prowincją; jeńca którego tylko bagnietami i systematycznem wyniszczaniem cnót społecznych i socyalnego porządku, a nawet szczególnie wytępieniem ducha religijnego, utrzymać w kajdanach mogą.

« Losy i nadzieje Polski, przez długie lata w Europie kamiennem milczeniem rządów pokryte, nie mogą być i teraz stanowczo oznaczone ani przewidziane. Ta niepewność nakazuje nam wielką miarę i rozważę w słowach i w czynach, i zabrania porywczycb wystąpień.

« Od początku emigracji nie przestawałem nigdy czuwać nad losami drogięj Ojczyzny, i czynić to, wszystko, co bez szkody teraźniejszjęj kraju, mogło jego przyszłości być pomocnēm. Starałem się szczególnie utrzymać i ustalić dawne nasze stosunki tam, gdzie okoliczności i położenie kraju, wielce podobne do kolei przez które Polska przechodziła stały się powodem poufniejszjęj szczerości, i do łatwiejszych spólnych dążeń zachęcały.

« Starania moje nie były próżne; wydały niemałoważne już skutki; obiecują wydać ważniejsze owoce, które jednak nie są i nie mogą być jeszcze dojrzałe.

« Więcej o nich powiedzieć byłoby przedwczesnēm, niewłaściwēm,

nawet szkodliwem. Wypada mi przecież prosić Ziomekóv o zaufanie i poparcie, bez których sprawa narodowa ani postąpić, ani szkody uniknąć nie może. Tę ufności i tego poparcia żądać, zdaje mi się, iż cała przeszłość moja i zawiązane stosunki, dają mi prawo.

« Grona liczne, ich wybory i głosowania nie są zdolne do prowadzenia spraw politycznych, tém bardziej sprawy polskiej, tyloma nieprzyjaciołmi i trudnościami otoczonej, gdzie zawsze czujna ogłędność jest konieczna, a z uwagi na tysiączne często zmieniające się okoliczności wynika potrzeba to pośpiechu to zatrzymania działań.

« Kierunek, myśl rządząca, musi zależeć, pochodzić od jednej władzy, nie może być rozdzielona. Zaleta wielu, prawdziwa miłość Ojczyzny, będzie w gotowości i w czekaniu na powołanie, które ich minąć nie może; nie w rozdrobnieniu czynności, w występowaniu osobno i samopas, co by niezawodnie i owoce już dopełnionej i nadzieje przyszłej zniweczyło pracy.

« Będą to wielkie i nieznane między nami cnoty, które, jeśli się do nich wzniesić zdołamy, dozwolą nam dążyć chwalebnie do celu odzyskania Ojczyzny. Inaczej najgorliwsze usiłowania, pokrzyżowane rozdzielonymi ruchami, nie zostawią nic po sobie tylko zamieszanie i klęski. Bóg na takie czeka ofiary nim wesprze nas swém ramieniem.

« Zrozumiał to Rząd najbardziej interesowany do naszego powołania, i nie dopiero mnie zaszczycił swym zaufaniem. Dla tego to, mam nowy i przemagający powód wołać do Ziomekóv o zgodne zaufanie.

« Zajmuję stanowisko na którym pozostać powinienem; z którego zejść nie mogę: gdyż czuję że na nim jestem sprawie ojczystej nżyteczny, i że nikty mnie dziś niemógł zastąpić. Czuję że poparty działaniem Ziomekóv, zdołam poprowadzić rzecz narodu z nadzieją pomyślnego końca, i z ochroną kraju ile możliwości od klęsk które mu grozić mogą.

« A kiedy chwila stanowcza nadejdzie, pójdę z synami tam gdzie mnie obowiązek powoła, i nie będę się wahał ostatek sił, zdolności i żywota oddać tej Ojczyźnie, której przez całe życie służyłem.

« Siwe mam włosy na głowie, ale w żyłach jeszcze krew gorąca płynie, i wierzę, że ta biała głowa, do ostatniego tchu mego, zawsze tam na przodzie się znajdzie, gdzie potrzeba, honor i chwała Polski wymagać będą. »

Głos tak poważny, podniesiony wśród okoliczności ówczesnych, odbił się mocnym echem po dziennikach francuzkich i angielskich. Kiedy więc cudzoziemcy zwrócili nań baczną uwagę, niewypadało tém bardziej Polakom pozostać w niemym wzruszeniu, nie dając znać jaki oddźwięk znalazł w uczuciach narodu.

Za porozumieniem się zobowiązanym obu podówczas jeszcze istniałym towarzystwom, historycznemu i literackiemu, ułożonym został adres do Xięcia Prezesa, dziękujący mu za słowa pociechy i upomnienia, tnąc ucho zapewnienia ufności w jego światłość i państwowym przewodnictwie mieszczący, — a który brzmiał jak następuje:

XIĄŻE,

« Po srogich klęskach i świeżych cierpieniach naszej Ojczyzny, w dniu tylu chlubnych wspomnień i żalów, Wasza Xiążęca Mość wezwaleś nas, aby nam wskazać obowiązki, do których nas powołują nadchodzące wypadki.

Składając dzięki za słowa pociechy i upomnienia mądrości pełne, sądzimy powinnością naszą, Xiążę, zapewnić Cię na nowo o uczuciach naszych i ufności, do których dają Ci prawo Twoje wysokie położenie, stosunki i wytrwała praca dla Ojczyzny.

Lata wstrząśnień tylu i zawodów, — możemy Waszą Xiążęcą Mość upewnić, — nie przeszły dla nas bez nauki. Czujemy wszyscy że nigdy jedność i zgoda nie były dla nas świętszą powinnością; czujemy że winniśmy przykład krajowi i przy pomocy Boga, jeśli w nadchodzących wypadkach lepszego losu Ojczyźnie niezdobędziem, wyniesiem przynajmniej dobre imię.

Wasza Xiążęca Mość wynurzyłeś nadzieję że « może przyjdzie nie-
« zadługo chwila, kiedy Rządy przerwą nareszcie grobowe milczenie,
« którem tak długo odpowiadały na nasz krzyk boleści. » Ta nadzieja wkłada na nas obowiązek, abyśmy uważając Ciebie za sztandar narodowy, powtórzyli wraz z Tobą Xiążę, że Polska nie pragnie zaburzeń; że ona domaga się tylko sprawiedliwości; a nie życząc zgnby nawet swym nieprzyjaciółom, chce przekonać Europę, mianowicie narody które ją uciskają, że lepiej mieć z nią spokojnego i przyjaznego sąsiada, niż prowincje przywiedzione do rozpacz, utrzymywane jedynie gwałtem i podkopywaniem wszelkich podstaw społeczeństwa, nie wylączając nawet religijnego ducha.

Od wielu lat naród widzi w każdój potrzebie Waszą Xiążęcą Mość na czele usiłowań mogących przynieść mu zbawienie; a od początku Emigracji nie przestajesz czuwać nad wszystkim co może zjść nasze życzenia, bez zadania nowych cierpień krajowi. — Umiąłeś Xiąże pozyskać zaufanie Rządu, którego los Polski najżywiej dotyka. Przeszłość więc Twoja, Xiąże, i obecna pozycja, wskazują nam za najwyższy patriotyzm gotowość na Twój głos, Xiąże. Święte uczucie obowiązku Polaka potrafi nas uchronić od niecierpliwości i od rozpraszania sił naszych w różne strony. Zatrzyma nas oczywistość nieuchronnej na innej drodze zguby, i ta myśl, że Bóg nie może dać zwycięstwa tym, którzy siebie zwyciężyć nieumieją.

Na wysokim stanowisku, które Wasza Xiążęcą Mość zajmujesz, nikt Go dzisiaj zastąpić nie może. Wsparty przez Polaków, sprawę narodn Ty jeden z pożytkiem poprowadzić jesteś zdolny. Pójdiesz zawsze, Xiąże, gdzie Cię obowiązek powoła; a my postępując w wskazanym przez Waszą Xiążęcą Mość kierunku, pewni jesteśmy, iż znajdziemy się tam, gdzie tego po nas potrzeba i chwała Polski wymagać będą. »

Adress powyższy doręczonym został Xięciu A. Czartoryskiemu na dniu 23 Grudnia, przez Wice-Prezesów połączonych Towarzystw, PP. Barzykowskiego i Morawskiego.

Na posiedzeniu publiczném dnia 3. Maja bieżącego rok przemówił znowu X. Adam Czartoryski do licznie zgromadzonych rodaków. Mowa ta, odbita oddzielnie w tysiącu blisko exemplarzy, dość do téj chwili upowszechnioną została, a tém samém zbyteczném sądzimy tutaj ją powtarzać. Polecamy ją tylko pilnemu i nienprzedzonemu rozpatrywaniu rodaków, — a przekonani jesteśmy że obłąkani na fałszywych drogach, znajdując w niej przewodnika, który ich na prawą ścieżkę sprowadzi, — upadający na duchu pokrzepienie, — rozpaczający nad losami Ojczyzny nadzieję, — wszyscy zaś znajdziemy snadnie ową na próżno dotąd przyzywaną spójność, która sama tylko zwyciężkie wyjście z zawieruchy spraw dzisiejszych zapewnić nam może.

BANKIET TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ POLSKI W LONDYNIE,
NA DNIU 30 MARCA, R. B.

Podobnie jak w całej niemal Europie tak i w Anglii po wypadkach

z 1848 i 1849 roku ostygła była sympatja dla Polaków, częścią wyrażną niechęci, częścią obojętności zupełnej czyniąc miejsce. Tylko niewielkie grono wiernych przyjaciół uciśnionego narodu, pod przewodnictwem zacnego Lorda D.-Stuarta, broniło, o ile siły, rodaków naszych od nędzy a sprawę Polski od zupełnego zapomnienia przez lat kilka w tym kraju; aż wreszcie zatargi wschodnie i wydana wojna Moskiewie zwróciły znów na nas bacność i obudziły życzliwe ku nam chęci w wyśpiarzach Albjonu. Towarzystwu *przyjaciół Polski* należała się znów teraz zasługa, że objawiające się iskry rozbudzonej sympatyi starało się natychmiast ująć i rozniecić, przygotowując w ten sposób dla sprawy naszej ważne w opinii publicznej poparcie.

Wiadomo jak wielką potęgą opinja publiczna jest w Anglii; przed głośnem a przeważnem jej objawieniem ustępować z miejsc swych, lub też mu się poddawać, zwykli wysocy mężowie stanu sprawujący rządy państwa. Za obowiązek więc poczytywać sobie będziemy zdawać sprawę ziomkom ze wszelkiej znaczniejszej manifestacyi, ze wszelkiego ważniejszego, w naszej sprawie podniesionego, głosn, — zwłaszcza kiedy one wyjdą od męża politycznego znaczenia, szacunkiem i zaufaniem współobywateli zaszczyconych.

Jedną z podobnych ważniejszych manifestacyi był bankiet publiczny, przez towarzystwo londyńskie przyjaciół Polski na dniu 30 Marca wyprawiony, w którym brało udział wiele znakomitości politycznych Wielkiej-Brytanii, — a z którego sprawozdanie, oprócz pism angielskich, mało ziomkom naszym dostępnym, ponieważ nigdzie dotąd nmieszczonem nie było, takowe więc tutaj, jakkolwiek nieco spóźnione, treściwie podajemy.

Bankiet wspomniany wyprawionym został celem zehrania funduszów, w sali tak zwanj *Tawerny Londyńskiej*, ozdobionj w narodowe chorałowie Polskie i Tureckie, — Krzesiło prezydującego zajmował *Lord Mayor* Londynu, mając po prawj konserwatywnego Para hrabię *Schafesbury*, po lewj zaś ręce liberalnego członka izby niższej, znanego Lorda *Dudley-Stuarta*. Przytomnych było około 150 osób, pomiędzy którymi — hrabiowie: *Harrowby*, *Albermarle*, *Yarborough*; lordowie: *Beaumont*, *Kinhsale*, *Sandon*, *James Stuart*, *Rokeby*; admirał *Taylor*; aldermani szeryfowie *Wix* i *Croll*; wielki szeryf *Soutwarku William Pritchard*; tudzież dwudziestu członków parlamentu. Jako gość znajdował się pan *Edmund Zhorab*, generalny konsul turecki; z rodaków zaś naszych byli obecni Xiążę *Władysław*

Czartoryski, Pułkownik *Szyrma*, Porucznik *Karol Szulczewski*, Major *Giełgud*, *J. Jackowski*. i *F. N. Zaba*.

Uczta otworzoną została przez prezydującego *Lorda Mayora* zwykłym toastem na cześć królowej; po którym tenże prezydujący wniósł: zdrowie połączonych flot i armii Anglii i Francji. Dziękował mu w imieniu wojska angielskiego hrabia *Albermale*; admirał zaś *Taylor* podziękowawszy w imieniu floty, wniósł toast: na cześć Angielskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski i jego prezydenta, lorda *Dudley-Stuarta*.

Następnie odczytanem zostało zdanie sprawy z czynności Towarzystwa Przyjaciół Polski, założonego za przyczyną Xięcia Adama Czartoryskiego w roku 1832. Ze sprawozdania tego okazało się że na teraz w Wielkiej-Brytanii znajduje się 805 wychodźców polskich, towarzystwu wiadomych. Z tych 189 pobiera wsparcie rządowe, — ograniczone: do 15 szylingów na tydzień dla oficerów wyższych (których jest sześciu), do szylingów 7 1/2 dla oficerów niższych stopni, a 5 1/4 dla żołnierzy. Na liście rządowego wsparcia nie masz zamieszczonego nikogo, kto sam utrzymać się zdolny. — Dwie osoby pobierają stałe wsparcie od Towarzystwa. Pozostaje więc 614 wychodźców, utrzymujących się z własnej pracy, chociaż częstokroć nie bez największej trudności, którzy w przypadkach choroby lub jakiej nagłej potrzeby jedynie od Towarzystwa wsparcia wyglądać mogą.

Po wymówném przemówieniu doświadczonego przyjaciela naszego lorda *Dudley-Stuarta*, przystąpiono do zbierania składek, które tą razą znaczą sumę 1,150 futów szterlingów wynosiły.

Po ukończeniu składek zabrał głos hrabia *Szaftesbury*: « Powiedział ktoś w początku tej uczty, że polityka ma być wyłączona z mów naszych; niewidzę jakim sposobem. Wielki i przeważny powód nakazujący nam posłubienie sprawy tych cierpiących ludzi, jest owa wielka, opłakana i bijąca krzywdą, jakiej się na ich walecznym narodzie dopuszczono. Krzywdą, na którą chociażśmy nieprzyzwolili, ale którejśmy dozwolili; gwałt, który w bezecności swojej chyba jeden tylko handel niewolników przewyższyć może. Obowiązkiem tedy jest naszym naprawić to, o ile w naszej mocy, i mamy nadzieję że tej naprawy przy pomocy bożej dokonamy. Jest wyraźnym, niewątpliwym obowiązkiem Anglików tak działać względem drugich, jakby chcieli żeby względem nich działano, jeżeliby się pozycye przemieniły. Europa byłaby w inném dziś wcale połączeniu gdyby dzielna Polska nie

była padła łupem tyrana; ten waleczny i rycerski naród byłby odpart daleko powódz tyranii i barbarzyństwa. »

Hrabia Shaftesbury wzniosłszy zdrowie *Xięcia Czartoryskiego i wygnaneńców polskich* zagajał mowę swą temi, do nas zwróconemi słowy: « Niechby Polacy korzystali z pomyłek przeszłości; niech będą zgodni pomiędzy sobą, niech będą cierpliwi, niech czekają na czas właściwy do działania, a niech niepopsują rzeczy nierozważnym jakim wybuchem bądź w słowie, bądź w czynie.... »

Xiąże Władysław Czartoryski odpowiedział na toast powyższy, mową, którą tu wskróceniu podajemy: « Nie poczuwam się wprawdzie na siłach odpowiedzieć jakby przystało na toast przez szlachetnego Lorda wzniesiony; lecz słowa serdeczne zachęty i nadziei wymówione tu za krajem moim milczeć mi nie pozwalają, — a wyrazy młodzieńczych uczuć mam nadzieję, że z pobłażaniem przyjmiecie. — Przede wszystkim niechaj mi się godzi wynurzyć współczucie i cześć wysoką, jakiemi przejęci są Polacy dla Anglii i jej instytucji, — a które ja głębiej niezawodnie niż każdy z rodaków mych czuć mogę. Uczucia te są bowiem dziedzicznemi niejako w rodzinie mojej. Dziad mój kończył nauki swoje w domu słynnego Lorda *Mansfield*; ojciec zaś mój kształcił się przy boku zeszłego Lorda *Lansdowne*, którego syn dziś na wysokiem stanowisku swoim powszechnego doznaje poważania. Z domu to wspomnianego dostojnego męża pośpieszył ojciec mój bronić przeciw najazdowi obcych niepodległości kraju i konstytucji trzeciego maja, która usuwając wady dawnego stanu rzeczy otwierała narodowi naszemu nową drogę wolności i porządku, a której podobieństwo z konstytucją angielską, świadczy od jak dawna Polacy znali i cenili instytucje tego kraju. Lecz ogłoszenie jej stało się powodem ostatecznego rozbioru Polski, — rozbiornu podobnego temu, jakiby dziś na Turcii Roscja dokonać chciała, i któremu podobnie jak teraz religja grecko-rosyjska służyła za pozorny powód i osłonę....

« Nietylko patryoci polscy lecz również wielu europejskich mężów stanu uznają ważność sprawy naszej w okolicznościach dzisiejszych i spostrzegają że wskreszenie Polski jedynie stała przeciw zamachom Roscii zdolne jest stawić tamę. Dowiedzionem jest bowiem że więcej niżli część trzecią sił swych wojennych i finansowych czerpie Roscja z prowincyi na Polsce zyskanych, — a co więcej przez nie to wciska się ona niejako w samo serce Europy. — My Polacy nie mamy ani wojska, ani żadnych zasobów materialnych któremi byśmy posłużyć się mogli; ale gdziekolwiek się znajdujem, — czy to po obcych rozrzuceni ziemiach, czy w swojej pod przemocą jęczący, — nigdy nie przestaniemy być Polakami, czuć i myśleć jako Polacy, obstawać za nieprzedawnionemi nigdy choć zgwałconemi prawami narodu swego, — i w imieniu ziomków mych upewnić was mogę: że najszcześliwszą będzie dla nas chwila, która nam poda sposobność przelewać krew za wolność ukochanej a nieszczęśliwej ojczyzny.

« W dzisiejszym wielkim a nroczytym starciu narodów trudno przypnieść ażeby kto bądź, tém bardziej aby Polacy beczynnemi widzami pozostać mogli. Poświęcą oni serca i oręż swój temu, kto do nich śmiało i nczciwie odezwie się magicznem słowem wskreszenia ojczyzny. I z kąd że słowo to mogłoby zabrznieć skuteczniej, jak z ust zacnego i wolnego angielskiego ludu, który zasady wiary i spra-

wiedliwości w tak wysokiej chowa cenie? — jak od tej Francji, tymże świętym zasadom niemniej hołdującej, której Polacy dali tyle dowodów wiernego swego przywiązania?....

« Niemogę tu pominąć zarzut dość często nam czynionego, jakoby Polacy być mieli niepoprawnymi rewolucjonistami i wiecznymi nieprzyjaciółmi wszelkiego ładn. Niezawodnie są pomiędzy nami tacy, którychby rewolucjonistami nazwać można; ale czyliż widziała ich kiedy Anglja łączących się z domowemi jej wicherzycielami? Co więcej, dziś bardziej niżli kiedykolwiek Polacy czuć poczynają potrzebę nie tylko jednności, ale również rozważi i politycznej mądrości; i zaiste nazwa rewolucjonistów mniejby ciężać winna na nich, jak raczej na tych którzy starają się buntować ludy przeciw naturalnym przewodnikom i w krwi ich bratnie ręce broczyć zachęcają. » Kończył oddając pochwałę gościuności angielskiej i życzeniem ażeby szlachetne usiłowanie tego ludu w bronieniu słabszego przeciw mocnemu rychłem i stanowczem uwieńczone zostało zwycięstwem.

Lord Beaumont wnosząc zdrowie Pana Zohrab, Konsula Generalnego Tureckiego w Londynie, rzekł: że się spodziewa iż nadejdzie chwila kiedy Cesarz Rosyi będzie musiał oddać co haniebną przemocą zabrał na Polsce... Samo imię Mikołaja stało się dzisiaj synonimem przestępstwa i zdrady. Austryja trzncie między dwoma niebezpieczeństwami, między gniewem Mikołaja, a gniewem własnego ludu... Życzyć bogobojnie należy aby przesilenie obecne skłonić mogło dwa potężne państwa Anstryi i Prusy do przywrócenia Polski na dawne stanowisko przedmurza Enropy przeciwko napaściom moskiewskim...

P. Zohrab, dziękował za sympatją objawioną nie tylko wśród naszy dzisiejszej, ale pa całym państwie Angielskiem, dla sprawy którą państwo Ottomańskie podejmuje, a którą śmiało nazwać można sprawą sprawiedliwości. Mówił dalej, że widokiem dla niego bardzo pociesającym jest to sympatyczne, świetne zgromadzenie w chwili dzisiejszej. Pocieszającym równie widzieć chorągwie dwóch krajów Turcji i Polski, zatknięte w tej sali, jak się da Bóg połączą z sobą w walkach, każda za swój kraj. Znaczna liczba Polaków zwodzi dziś walkę europejską pod chorągwiami Sultana, i « mam nadzieję (dodawał) że przyjdzie czas bogatej dla nich nadgrody. »

Prezydujący wniósł nakoniec zdrowie Vice-prezesów Towarzystwa, na które odpowiedział hrabia Harrowby, — w odpowiedzi swęj wyrażając nadzieję wskrzeszenia Polski i razem wskazując Polakom środki przez jakie narody wielkimi się stawały: to jest jednosc, porządek i wzajemne ustąpienia z opinii dla dobra ogólnęj sprawy.

Wydawca odpowiedzialny: Maciej KLENIEWSKI.

Wszystkie artykuły, żądania i t. p. adressować uprasza się (franco) *Au bureau des Nouvelles Polonaises*, rue St-Louis en l'île, 6.

Paryż, w drukarni i litografii PP. MAULDE i BENOIST, przy ulicy Rivoli, 114. 5444.